

Przykładowe wywiady (fragmenty)

(opracowała Urszula Jarecka)

WYWIAD NR 4

Wywiad przeprowadzono w 2011 roku, z 68 letnim mężczyzną, mieszkańcem regionu warmińsko-mazurskiego.

Ja będę pana nagrywała, bo bym tego wszystkiego nie zapamiętała. Niech pan sobie spokojnie jakąś popielniczkę przyniesie. Pokażę panu zaświadczenie... [...]

Nie jestem uczony [...]

Poruszamy się po Polsce i rozmawiamy z ludźmi, o tym jak się żyje.

Niech pani mi konkretne pytania zadaje, a ja będę z panią rozmawiał z przyjemnością.

Cieszę się bardzo, będę zadawała pytania? Coś o sobie. O życiu swoim.

Co ja mogę powiedzieć, mówię konkretnie. Zanim poszedłem na emeryturę, to 43 lata przepracowałem. Dostałem, to co dostałem, co mi się należało, ale to jest wszystko mało.

Czym się pan zajmuje będąc na emeryturze?

Mieszkaniem, domem. „Moja” nie widzi. Ja jestem opiekunem po prostu żony. Nie wiem, czy to dobrze robię, czy nie, ale robię, to mówię, co jest.

Czyli pana życie upływa na opiece nad domem, robieniu zakupów, sprzątaniu?

Tak, gotowaniu.

W jakim zawodzie pan pracował, jak pan nie był na emeryturze?

Ja miałem dwa zawody, jako kierowca z „Jedynką”. I jako operator, na dźwigi, na spycharki, na wszystko miałem.

Czyli w dwóch zawodach pracował pan?

Kiedyś mi się żyło dobrze.

Lubił pan swoją pracę?

Kochana, dziś bym poszedł, ale kto mnie weźmie?

Ma pan zainteresowania?

Krzyżówki, kochana...

Pewnie żona podpowiada?

Nie, ja sam wszystko. Z ludźmi jeździłem, wykształcone wszystko. Ja tylko słuchał, a teraz nie wątpię w to, nie żałuję.

Słuchał pan, co ci ludzie mówią, takie miał pan hobby?

To, co usłyszałem, to moja sprawa.

Był pan kierowcą „czego”?

Autobusami jeździłem, to były PKS- y.

I pan się nasłuchiwał różnych opowieści?

Były przyjemne, były gorzkie, różne.

Mógłby pan czytać książki, chyba, co...

Miałem pamiętnik. Nie wiem, gdzie jest. Jakby się mnie pani zapytała, gdzie pan nie był, jakiego pan miasta nie zna, to bym powiedział. Polska, północ, południe, wschód, w Niemczech byłem, kiedyś, też sobie dałem radę, cały i zdrowy wróciłem. Teraz starość, nie radość.

Teraz opiekuje się pan psem, żoną?

Tak, ale pies chory, skóra i kości, uciekł mi na jedną noc.

Do dziewczyny jakiejś pewnie uciekł?

Pewnie, jak wrócił, to ponad miesiąc czasu i chory i chory.

Miał pan hobby, jeżdżąc autokarem, autobusem, rozmawiał pan z ludźmi, pan to kiedyś spisał, te historie...?

Ja swój zawód wykonywałem, byłem grzeczny i do dziś, tylko, to nie jest ten wiek. Teraz lekarz mnie nie przepuści, a ja chciałbym iść do pracy, żeby było w rodzinie lepiej.

Miał pan jakieś zainteresowania, jak pan był młodszy?

Ja też, ja, jako młody chłopak chodziłem do technikum, nie chciałem się uczyć, to ojciec powiedział, albo do roboty, albo do ten... Poszedłem do „Olsztyn Budowlani” boks trenowałem. Wyszłem na tym dobrze, ale nie chciałem potem. Potem zapoznałem żonę, ożeniłem się, jako młody chłopak też. Potem trzeba było myśleć o rodzinie. Do tej pory sobie daję radę, ale nie jest to, co bym chciał. Chciałbym pan lepiej finansowo... kochana.

Co by pan powiedział o tej miejscowości komuś, kto nigdy tu nie był? Co by pan mi powiedział o X? [...]

Jak się podoba?

Podoba mi się, bardzo... mało zobaczyłam...?

Zmienia się, ale dla starych ludzi nie ma gdzie wyjść, nie ma, gdzie pójść. Pójść do porządnej restauracji, żeby wypić kawę, to trzeba mieć pieniądze. A tam gdzie młodzież się zmienia, to my nie pasujemy. Ja będę słucał ich, a oni będę patrzeć na mnie, na staroego dziadka. Chętnie takie coś, że dla emerytów... nie ma takich miejsc. Teraz się zaczyna, prawdopodobnie, emeryt, taki jak ja, to była strzelnica, tam mają zlikwidować, mają tam zrobić i basen i takie różne... po prostu i dla wszystkich, dla dzieci, dla dorosłych, dla starych, ale kiedy to będzie nie wiadomo. W Olsztynie mieszkalem 15 lat, tam było gdzie pójść, na co było mnie stać, ale było gdzie iść z dziewczyną... Dwa lata byłem w Warszawie Bemowo-Koło, potem byłem na szkółce w Krakowie. Potem z Warszawy do Gdyni (...). Miałem „Dwójkę” prawo jazdy uprawnienia na dźwigi, dlatego, wybrali mnie, jeździłem... samochodem, a z tytu... agregat prądotwórczy, żeśmy badali, nie ja, ale inżynierowie badali „szorstkość pasów startowych” na lotnisku w Gdyni. Stamtąd potem do Pruszcza Gdańskiego, z Pruszcza Gdańskiego do Łask po Łodzią, tam. Ja z nimi jeździłem po całej Polsce. W końcu wróciłem do jednostki, nie miałem źle. Sam powiedziałem, że nie... to mnie przerzucili do „żywnościówka, mudnurówka”, to miałem dobrze. Teraz już miałem dwoje dzieci i żonę, pomagali, jak mogli,

a najbardziej dowódca. Dowiedział się wszystkiego, bo chciałem z żoną być, a nie mogłem, nie puścili mnie... tak było w tamtych latach. Zaczęła się starać o pomoc, całą rodzinę ruszyli, żeby pomogli jej...

Od kiedy pan tu mieszka?

Ze 40 lat. Ja tu pracowałem, a mieszkałem w Y, z teściową, z żoną. Ja pracowałem w PKS-ach STW... .to jest transport, z wiejskimi sklepami, to jest zaopatrzenie na wiejskie sklepy, tam jeździłem, też się wywiązywałem, nikt mi krzywdy nie zrobił. Teraz, to jest do dupy, to wszystko.

Czy tu coś jest... nie ma miejsca, gdzie by mógł pójść emeryt, ale coś tam szykują...?

Teraz zrobili park, ale tam można pójść, jak będzie naprawdę ciepło, elegancko, można pójść, posiedzieć, nie wiem, czy pani widziała, ten park.

Tak, tu ludzie opowiadają o tym parku?

Imienia naszego papieża Jana Pawła II, kulturę zrobili, ale to jest jedynie na lato. Można latem pójść, posiedzieć, porobili stoliki, szachy... we kraty... fajnie, tak powinno być. Nic tu nie ma więcej.

Jak tu się żyje w X, jak tu jest?

Kochana, niech oni się postarają mieć robotę, bo wieczorem, nie to, że ja się boję wyjść, ale ile tu chodzi, takich, co nie pracują, nie robią. A wyjść wieczorem, to strach, ciekawe, czy wrócisz do domu... nie!

Dobrze, że mi pan mówi, nie będę wychodzić wieczorem...

Tak. Mówię szczerze, policja, jak starego chłopca spotka, jak gdzieś piwo pije, to mandat, dla tych młodych powinni, tylko, co oni zrobią, na dołek zabiorą...

Czyli, co jest mało pracy, dla ludzi?

Nie ma w ogóle pracy. O tym, to nie myślą, urzędniki z ratusza.

Dobre strony życia w X?

Na to pytanie, to nie odpowiem pani. Nie widzę dobrych stron.

A złe strony...

Opowiadałem, a skarżyć się nie muszę, bo to nie pomoże.

To, że ludzie nie mają pracy, to że strach wyjść na ulicę... gdzie pójść, ktoś na emeryturze...

Emeryt, jak emeryt, a młody, jak by miał robotę, tak jak ja mam 3 synów, by mi pomogli, a jak on nie ma roboty, to co ja zrobię... najmłodszy tu mieszka, ze mną.

Ubogie rodziny, czym się charakteryzują?

Ci, co żyją ubogo, to ja wiem, po całym bloku, od renty do renty, żeby wytrzymać. Fakt, że jeden drugiemu pomoże, pożyczycy. Bo ja dziś mam, a ty jutro będziesz miał. Tu, nie ma luksusu.

Tu ludzie żyją skromnie i ubogo.

Tak. Co mi się nie podoba, w tym, jako emerytowi, owszem „Opieka” mi trochę pomaga. Najbardziej nienawidzę, tyle tu jest rodzin, młode chłopcy, młode kobiety, ślubu nie mają, ona jest samotna, samotnie wychowuje, dostaje pieniądze taki, pomoc z każdej strony! A, ja jako emeryt, bo pan przekracza o złotówkę. Mówią, ja wierzę w to, obowiązki, przepisy tak mówią.

Czym takie rodziny, które żyją w biedzie można poznać?

Nie wiem, bo ja się tym nie interesuje. Ja tu żyję sam, biednie, to biednie, ale żyją.

Jeden mój rozmówca powiedział, że to są takie rodziny, w których nie chce się ludziom pracować? Zgadza się pan?

Tak, oczywiście. A, ten, co chce, a już nie może, to jest różnica, cholerna różnica. Ja się kiedyś starałem, poszedłem na emeryturę, to jeszcze „za ciecia” poszedłem. A teraz nie chcą, bo emeryt, musimy za pana płacić podatek.

Na co rodziny żyjące w biedzie nie mogą sobie pozwolić? Kupić?

Ja też miałem, ja mieszkalem w bloku M5 miałem, 6-oro dzieci, żona nie pracowała, a potem jak przeszedłem na tę „pomostówkę”,

ja przeszedłem na „kuroniówkę”, a za mieszkanie, 500 zł. No i jak mogłem wytrzymać, przeszedłem na socjalne mieszkanie. Za tą „dziurę” płacę 300 zł, nie pomijając gazu, nie pomijając... tamto było M5- 80 metrów, spółdzielcze, musiałem zrezygnować, dług taki mi powstał, że do tej pory spłacam dług.

Czyli te rodziny muszą schodzić z tego poziomu życia?

Tam płaciłem niecałe 500 zł, a tu przyszedłem na ten kąt i płacę 300 zł, gaz do tego, prąd do tego, niech pani pomyśli.

Zejdźcie z takiego standardu, który był lepszy, na niższy...

Sam siebie poniżyłem. Dajmy tym ludziom, którzy pracują, żeby mogli pracować.

A rodziny, które sobie nie radzą finansowo? Czy są takie towary, z których Muszą zrezygnować?

Idę do sklepu i jest wędlina po 20 parę złotych, chętnie bym kupił, ale nie mogę. Miałem samochód, byłem młody, a stać było mnie na samochód, a teraz nie pragnę samochodu, ale chciałbym jechać na grób matki, do teściowej... przydałby mi się samochód. Nie stać mnie, żeby kupić...

A inne rodziny?

Nie interesuje się innymi.

A, po czym można poznać, że ktoś żyje w biedzie?

Wystarczy wejść w korytarz. Żona moja co tydzień pucowała korytarz, potem ja to robiłem. Tu mieszkają młode kobiety, ale nie ruszą się. Nie ma dozorczy. Biedę, to można poznać, biedny, ale honorowy i czysty. A ktoś udaje bogatego, a jak spojrzysz pani, to widać. Jak ktoś leniwy, to będzie leniwy i bida będzie. Biedny, nie chodzi brudny... Ja bym chciał mieć lepiej, ślubną wziąć do rodziców pojechać na grób...

Na pewno w tej miejscowości są ludzie zamożni. Po czym ich poznać osoby, które żyją w luksusie?

U nas w bloku nie ma takich ludzi.

Czy Pana zdaniem, Ci ludzie co żyją w biedzie są nieszczęśliwi?
Ja na przykład tak.

Dlaczego?

Ja bym chciał, jak moje dzieci na mnie patrzą, to widzą, że ja mam dobrze. Ja bym chciał pokazać, że starego stać, potrafi, ucza się tego!

Dlaczego część osób jest zamożna?

Dziadek lekarz, wnuk lekarz, sam lekarz, to są sama elita, a my biedaki. Ci robotę dostają... jak prokurator, to patrzysz...

Po czym tych ludzi, żyjących w luksusie poznać?

Oni są ważne. A przyszedł chłopek, to cicho bądź! Co on nie potrafi, co on nie może... .

Czy bogaci są szczęśliwi?

Nie, wszyscy będą umierać tak samo, kostucha ich wszystkich weźmie. Bogacze umierają, my biedaki też umieramy. Bo ja wierzę w boga... nie są lepsi od tych biednych.

Dlaczego dziś część ludzi jest bardzo biedna?

Jedni nie mają roboty. Jak mówiłem przed chwilą, dać młodym. Ogląda pani „Kiepskich...” w jego zawodzie nie ma roboty, to nie idzie, ci młodzi nie chcą iść do roboty, bo po co im to. A starzy są biedni, bo ich nie chcą do roboty.

A, dlaczego część ludzi jest bardzo bogata?

Jak umie kombinować, to żyje.

Czy pana zdaniem duże różnice między bogatymi, a biednymi ludźmi są sprawiedliwe...?

Nie, bo nie szanują biednych bogaci.

Dlaczego to nie jest sprawiedliwe, że jedni są bogaci, a drudzy biedni?

Jak oni się kształcili, to, kto podatki płacił? Ja pracowałem, płaciłem, płacę non- stop. On dojdzie do jakiejś figury i jego to nie

interesuje, a niech sobie przypomni, to, jak ty się uczyłeś, to ja płaciłem!

Czy tylko wykształceni ludzie są bogaci?

Są i chamy, złodzieje, różnie. Są, tacy, którzy nie muszą pracować, ale są bogaci. Ja poważam tych ludzi, którzy się kształcili, po to się uczył, żeby... przypomnij sobie o tych biednych chłopach.

Mówi się, że są ludzie, którzy pracują dużo i ciężko, zmuszają ich do tego niskie zarobki, a czasami chcą tego, aby żyć lepiej, podnieść poziom życia swojego i swoich bliskich. Co pan o tym sądzi?

Po to pracowałem, żeby moja żona, dzieci miały lepiej, dosłownie. Po co mogą mieć gorzej, jak ja.

Nie było, tak, że miał pan takie niskie zarobki, że musiał pan bardzo dużo pracować?

Jako kierowca jeździłem, mówi się o policjantach, że na nocki pracuje, on ma 40 lat, idzie na emeryturę, niech pani zrozumie... . Ja z jednej trasy wracałem, przespałem się i w drugą trasę jechałem. Tylko do dyspozytora mówiłem, żeby żyć.

Z jednej strony, bo niskie były te zarobki, ale z drugiej strony, żeby podnieść komfort życia rodziny...

Tak. Ja musiałem swoje wypracować, żeby przejść na emeryturę.

To jest niesprawiedliwe?

Tak.

Co można zyskać, tak dużo pracując?

Szacunek u innych ludzi.

A co można stracić?

Wszystko. Choroba... nikt mnie nie okradł, ale zdrowie można stracić w pracy.

Czy ważniejsze jest zachowanie takiej równowagi w życiu, gdzie ważna jest praca, zdrowie, rodzina, czy też dążenie do obranego celu finansowego?

Nie, nie mówię dużo pieniędzy, żeby rodzina miała co jeść, jak-żeś zawiązał rodzinę, to teraz ją wykarm. Pomóż też innym... jak pracowałem, to pomagałem innym. Ogólnie, jeździłem do Z po dary, do Caritasu, po ten... dniówki nie brałem...

Robił pan to społecznie?

Tak, to można powiedzieć. Z tym, że jak coś od nich dostałem, to przyniosłem do domu.

Jasne?

Jakby wszyscy tak postępowali, to by się łatwiej żyło, żeby wszyscy mieli takie ludzkie poczucie.

Generalnie powinno się zachować?

Godność człowieka.

Jeszcze taką wartością dodaną, że człowiek powinien robić coś dla innych?

Tak, ale inni też dla mnie powinni, coś robić.

Kolej następuje, że człowiek jest na tyle silny, że może pomóc innym?

Tak. Ktoś się powinien domyśleć, że trzeba mu pomóc. Wszystkim życzę, żeby mieli dobrze, ale jak komuś potrzeba, to niestety, przychodzi ten okres, niech ci inni, niech pomogą. Pójdiesz coś załatwić, niech ci pomogą.

Czy pan lubi robić zakupy?

Ja lubię i muszę, bo żona nie chodzi.

Dlaczego pan lubi robić zakupy?

Bo muszę coś dać jeść rodzinie.

Pan lubi, bo pan musi?

Czy ja wiem? Pani, to dobrze powiedziała, nie to, że muszę, jak chcę.

To jest takie naturalne?

Tyle lat z ludźmi pracować, przebywać, to jest przyzwyczajenie. Nawet z taką sklepową porozmawiać...

[...]

Aha...

Lubię, rozmawiać z ludźmi, nigdy nie narzekałem na bidę, nigdy się nie skarżyłem.

Czy pan planuje zakupy z wyprzedzeniem?

Nie, bo mnie na to nie stać. Dopóki nie mam w kieszeni, jak to planować. Jak mam w kieszeni zakupy, to idę, obiad gotuję, kupuję, to co mi jest potrzebne. Nie mam pustej lodówki, tam jest to co musi być.

Czy duże zakupy planuje pan z wyprzedzeniem?

Owszem, tak. Pieniądze planuję, a nie zakupy. Jak pójść do sklepu, to muszę wiedzieć, na co mi starczy.

A kupuje pan coś pod wpływem impulsu, żeby sobie poprawić nastrój?

Nie. A, może to pani dobrze ujęła, bo mnie nieraz na piwo chęć weźmie. Najpierw spojrzę, co mam. Najpierw jedzenie.

A poza piwem?

Nie.

A, czy promocje są dla pana ważne przy podejmowaniu decyzji o zakupach? Takie promocje w sklepie, że coś jest tańsze?

Tak, zależy, co to jest.

No, serki, czy coś takiego?

Zależy, jakie promocje, bo to co nie schodzi z półek, to promocja. Nie tędy droga. Mniej, a konkretniej.

Chodzi o to, żeby mniej zapłacić?

Tak, ale zapasów nie robię.

Czy reklamy tak działają na pana, że pan robi zakupy?

Czy ja wiem? Czytam reklamy, czy oglądam w TV, to mija szybko. Nie wiem, czy to ma wpływ na mnie. Oglądam, ale mam swój kierunek życia. Tak, jak mnie nauczyli rodzice, tak kupuję.

Zdarza się, że pan ma kłopot, ze znalezieniem w sklepie towaru?

Nie, wszystko jest.

Czy problemem w zakupie może być cena?

Cena, tak, zawsze, oczywiście.

Czy pan jest zmęczony samą myślą, koniecznością zaplanowania zakupów?

Tak, bardzo często.

A, duże zakupy, co oznaczają?

Duże pieniądze.

A robi pan czasem duże zakupy?

Nie, absolutnie, nie. Owszem na święta, na ten, robię w Biedronce, najtaniej.

Męczy pana myśl o zakupach, dlaczego?

Zakupy ja lubię, ale musi mnie na to stać. Ja muszę się ograniczać, idę, bo mam pieniądze i kupię.

Czy korzysta pan z miejsc, gdzie można znaleźć rzeczy używane?

Tak. Nieważne, gdzie, co ja kupię, ważne jest, żeby się ubrać. Bo butów ja nie kupuję, a ubranie, to wypiorę elegancko i chodzą.

Dlaczego ludzie korzystają z rzeczy używanych?

Z biedy.

A pan?

Tak samo.

Jaki miesięczny dochód na osobę gwarantowałby życie bez luksusów, ale bez obaw na podstawowe wydatki?

Jakbym miał z żoną 2000 na dwie osoby, to byśmy sobie żyli z kobitą... ale jak mam 1000 na trzy osoby... no, to pani rozumie.

A, jakie to są podstawowe wydatki?

Tylko na żywność. Nic więcej, to wszystko, co mam, jak było, to mam ileś tam lat już.

A, coś jeszcze na co się wydaje pieniądze, jakieś podstawowe rzeczy?

Środki higieniczne. Niestety, bez tego się nie obędziemy.

Na początku lat 90-tych telefony komórkowe były takie luksusowe... a dziś, to jest normalne...

Mają, ale młodzi. Ja mam też telefon, córka mi podarowała. Tatuś, bo ty nie masz telefonu... masz, wyjechała do Niemiec, masz ode mnie, ten. Raz mi zablokowali, 6 zł mi zostało na koncie, zablokowali, doładowali, w porządku. Drugi raz, 12 zł, w końcu położyłem ten telefon i do dziś... nie używam.

Ludzie, czy są jakieś takie rzeczy, które ludzie mają... tak jak komórki, na przykład komputery...

Wnuk ma 6 lat i ma.

Inne osoby?

Nie wiem.

Są takie rzeczy, które ludzie mają...

Do przesady, ale nie są powszechnie. Sprzęt, to jest dla ludzi, którzy się z tego uczą, potrzebują, uczą się z tego konkretnie, ale pycha tylko pokazywać, że „bo ja mam”, no, to wie, pani, to nie... nie jest to w moim guście, ani w charakterze.

Z czym się panu kojarzy luksus?

Ja go nie zaznałem, mi się kojarzy z tym, jaką ma furę, jaką ma ten... przepych, poniżanie drugih, biednych ludzi.

Jak on pokazuje, że tyle ma, to ten biedny się czuje źle?

Tak i nie odzywaj się do niego... bo on jest ważny.

Czy luksus jest obecny w pana życiu?

Tak, widzę u innych, chodzę po ulicach. W moim życiu tego nie ma, ja chcę żyć godnie, jako człowiek.

Nie ma w pana życiu luksusowych rzeczy?

Nie, absolutnie.

Czy ma Pan jakieś większe wydatki w miesiącu? Jakież takie od święta, które stanowią namiastkę luksusu?

Na święta, oczywiście. Bo się spodziewam, że dzieci przyjdą. Na jedzenie wydaję. Kupuję lepszą kielbasę... np. patrzę na ten, idę do Biedronki, do Stokrotki, ta kosztuje 20 za kilogram, a ta 11, to ja biorę tą za 11. A na święta za 20 zł.

Jakie produkty uważa Pan za luksusowe?

Jedzenie na święta, kupuję takie towary lepsze, żeby były, jak dzieci przyjdą.

Jakie towary spożywcze uważa pan, za luksusowe?

Świeże, prawdziwe, tanie.

Luksusowe, to są tanie?

Tak, zdarzają się. U prywatnego, sklep, co ma prywatnie, rzeźnik. On o swoją firmę dba, bo raz pójdziesz do niego, jak kupisz coś nieswieżego, to straci swoją renomę i nie pójdziesz i nie kupisz nic już u niego. Takie coś. Tanie, zdrowe, wiem, że zjem... nie wszystko, co się świeci, to jest piękne.

Luksus... to Panu się kojarzy z tą furą...

Ja miałem ten samochód, nie żadna fura, elegancka. Normalny samochód, a teraz nie mogę go mieć, teraz by mi się przydał.

Czyli luksusowe jedzenie, to jest świeże i zdrowe?

Tak i tanie.

W jakich sytuacjach pan... w jakich sytuacjach pan sobie pozwala na to jedzenie?

Jak kogoś zapraszam, bo nie chce uchodzić za biedaka. Chcę ugościć...

Czy taka gościnność przypisywana Polakom, wymaga częstowania luksusowymi potrawami?

Nie popieram tego, ale sam się staram.

Dlaczego pan tak uważa, że nie powinno tak być?

To jest staropolskie powiedzenie: „Zastaw się...”, to nie jest w moim guście, na, to na co mnie stać, to ja kogoś poczęstuję tym. Nie, to, żeby się zastawić. Goście przyjadą i odjadą, a ty zostajesz dalej i sobie radź chłopie, bo ci nikt nie pomoże.

Mówi się, że są takie rzeczy, które wypada mieć. Spotkała się Pan z takim powiedzeniem?

Kulturę osobistą i godność, żeby nikt mi nie zarzucił, że kupa chama. To jest godność.

To nie są produkty...

Nie. Godność. Ja szanuję kogoś, to niech mnie też szanuje.

A czy zdarzyło się Panu kupić coś dlatego, że wypada mieć?

Ja kupuję, to co muszę kupić...

Są ludzie, którzy się czasami decydują na zakupy, które są nie proporcjonalne do ich zarobków. Kupują sobie coś, co jest bardzo drogie, wyjazd zagraniczny na kredyt, nowy model telefonu. Potem spłacają za to raty. Co Pan o tym sądzi?

To nie jest w moim guście.

Dlaczego ludzie się decydują na takie zakupy?

Chce się komuś pokazać. Pokazać, że ten wszystko oni mają, wszystko potrafią, to nie jest w moim guście.

A ma Pani jakieś przykład wśród rodziny, znajomych?

Owszem. Syn mój chciał jechać do Holandii, ja wziąłem pożyczkę, a on wrócił, musiałem tę pożyczkę spłacać. Powinno się kupować, to, na co nas stać.

Spotkał się Pan z takim określeniem markowe produkty?

Czy Pan zwraca uwagę na marki...

Nie. Ja zawsze kupowałem, to w czym mógłbym chodzić. To, co mnie pasuje, odpowiada. Czyste, zawsze, a nie, że markowe, a brudne.

Kupował pan podróbki znanych firm, dużo tańsze?

Tak, ale na tym straciłem, nie kupuj tego, co kombinowane.

Używane, a markowe kupuje pan?

Nie.

Czy Pan słyszał o tym, że zakupy się robi w Internecie?

Tak. Córka robiła, środki kosmetyczne, kremy nie kremy, żyje do dziś i ładnie wygląda.

A Pan kupuje? Czy kiedykolwiek się Panu zdarzyło marzyć o jakiś zakupach?

Nie.

A jakby Pan wygrał 10 000 zł, to na co by Pan je wydał?

Mieszkanie od razu, wyprowadziłbym się stąd.

Czy coś jeszcze Pan by dodał?

Dziękuję za odwiedzinę. Było mi przyjemnie, elegancko.

* * *

WYWIAD NR 18

Wywiad przeprowadzono w 2011 roku, z kobietą lat 67, mieszkanką województwa wielkopolskiego.

Proszę mi się przedstawić. Czym się Pani zajmuje? Co Pani teraz robi?

Już jestem teraz na emeryturze, odpoczywam sobie. Od trzynastu lat przebywam sobie na emeryturze, z której jestem zadowolona. Wypracowałam sama swoją. Nie jestem u nikogo na utrzymaniu. Już wszystko jest dobrze. Mam dwójkę dzieci i wnuków już mam. Prawnuczka niedługo będzie. Bardzo się cieszę. W maju będzie prawnusia...

Dzieci już są usamodzielnione, czy dzieci z Panią mieszkają?

Dzieci ze mną nie mieszkają, dzieci już usamodzielnione są. Każdy mieszka gdzie indziej tylko babcia dojeżdża do wnusiów, które babcie potrzebują jeszcze.

Tak jak Pani jest w domku sama to co Pani robi?

Proszę Panią nic mi się nie nudzi. Taka babka jest rozrywkowa, fantastyczna. Towarzystwo nie do pokonania, zawsze jest. Mam swoje ulubione.

Robótki ręczne?

Uwielbiam takie prace. Koleżanki przychodzą, wieczorami sobie posiedzimy przy kawce. Robimy sobie najróżniejsze duperelki. Nie ma tutaj co się nudzić. Babcia jeszcze jak jest na chodzie to wszędzie poleci.

Nie tylko koleżanki przychodzą do Pani, ale i Pani idzie do koleżanek?

Lecę do dziewczynek. Zapraszają miłe, sympatyczne koleżanki. Pracowałam na kolei 36 lat.

To się trochę znajomości uzbierało?

Uzbierało się. Ludzi full się przewinęło na tej kolei, której pracowałam. Miło wspominać, fajnie było, bo dzisiaj to może byłoby już gorzej.

Słyszy się źle o kolei jednak.

Dziękuję Panu Bogu, że już jestem w starszym wieku i że wypierdzieliłam na emeryturkę już sobie wcześniej.

Co by Pani powiedziała. Ja nigdy nie byłam tutaj w Pani miejscowości. Co by Pani powiedziała jak tu się żyje, mieszka?

Przepiękna miejscowość, wspaniali są ludzie. Także naprawdę zachęcałabym, żeby Pani częściej tutaj przyjeżdżała.

Jakieś złe strony życia tutaj są, czy nie?

Tak jak wszędzie. Są dobrzy ludzie i źli, ale to trzeba złych ominąć.

Zawsze można ze złej sytuacji dobrze wyjść?

Jak najbardziej.

Powie mi Pani jakie to są osoby? Ktoś żyje skromnie, ubogo. Co to są za rodziny, kto to jest?

To przeważnie ci, którzy są tacy bezdomni, nie pracują. Nie mają, tylko żyją z zasiłku.

Zdarzają się takie osoby w Pani miejscowości?

Zdarzają się, teraz nagminnie jest taka ludzkość wszędzie.

Z czego oni muszą zrezygnować? Powiedzmy nie mogą sobie pozwolić na jakieś zakupy luksusowe?

Na pewno, że nie.

Z samochodów muszą zrezygnować.

Nie mają szans, a z czego utrzymają? Paliwo drogie, wszystko drogie. Mózg staje jak pójdzie się do sklepu. Także o samochodach, luksusach już nie ma mowy.

Czasem muszą zrezygnować z takich podstawowych rzeczy?

Muszą, koniecznie, bo innego wyjścia nie ma. To jest tragedia.

Po czym można poznać, że ktoś żyje w biedzie?

To już takie mają ograniczenia. Czasami jak się zdarza to i na zeszyt właśnie biorą. Takich ludzi już można popatrzeć, bo muszą mieć zaufanie. Taka sklepowa musi mieć zaufanie do takiego człowieka, że odda. Dostanie tą kuronióweczkę, jakąś zapomogę z urzędu i on później oddaje. Ale to już mówię, że trzeba mieć zaufanie, bo tak przecież nikt nie da.

Czy tacy ludzie, którzy żyją w biedzie oni są nieszczęśliwi?

Jak mają rodzinę, w rodzinie jest wszystko okej to muszą być zadowoleni.

Czyli to nie zależy od grubości portfela szczęście albo nieszczęście?

Nie. Miłość wszystko robi swoje. Niech będzie biednie, ale zawsze skromniutko. Jak jest miłość to jest wszystko.

Powiedzmy teraz w drugą stronę ludzie zamożni – po czym ich można poznać, czym się wyróżniają?

Samochody.

Wtedy nie idzie pieszo tylko zawsze samochodem to nie pogada jak się do sklepu idzie?

Nigdy nie zdąży odpowiedzieć to „dzień dobry”.

Za szybko jedzie?

To już jest niemożliwością. To już ile razy się rzuca w oczy.

Super samochody, co jeszcze?

Ubranka eleganckie już też wszystko widać. Pójdzie do kościółka walnie 50 złotych na tacę. Biedaczek złotówek albo wcale.

Albo spuści wzrok i tyle.

Też dobrze. Ukłon tylko księdzu i tyle wszystkiego. Taki džentelmen, biznesmen bo ma z czego.

Taki bogaty to on jest szczęśliwszy od takiego biednego?

On jest bogaty i tym się cieszy, ale ile on ma nocy nieprzespanych, bo też musi kombinować.

Albo myśleć o tym, żeby mu nie ukradli.

Też. Dzisiaj tych złodziei to nie brakuje. Tych meneli, pijaków dużo. Wszędzie ich można zobaczyć, a różnie to bywa. W telewizji się ogląda, babcia siedzi ogląda telewizję to ona widzi wszystko co się dzieje. Jak babcie okradają nawet we windzie. Nie widziała Pani nie tak dawno w telewizji pokazywali. Napadał taki z Warszawy 25 lat miał ten facet. Wsiadały babcie do windy, pilnował i miał kamień w rękę, babcie lubu dubu. Babcia upadała, on torebkę i wio wyjeżdżał sobie.

Tutaj się zdarzają, było słyhać?

U nas nie słyhać takich.

Jakichś wyłudzeń na wnuczka nie było?

Nie było. Ja jeszcze się z tym nie spotkałam. Ja się nie dam wykolegować takiemu wnuczкови fałszywemu. Ja swoich wnuków znam i znam kolegów. Nie dałabym się tak nabrać.

To teraz mi Pani powie czy to jest sprawiedliwe? Kiedyś 20 lat temu jeszcze powiedzmy zanim się te przemiany ustrojowe

zrobiły to powiedzmy było tak, że ludzie mniej więcej równo żyli. Tak jak w jednej wsi to mniej więcej wszyscy mieli tak samo, prawie. Teraz jest tak, że jeden klepie biedę i nie może związać końca z końcem, a drugi nie wiem co zrobić z pieniędzmi.

Nie ma takiej sprawiedliwości. Weź się później człowieku zrównaj z takim który ma, a który nie ma. To jest po prostu aż nie do opowiedzenia. Ale ten bogaty by ci nie dał, nie zasponsorowałby Cię za Boga Pana.

Zgniły by mu te pieniądze, a by nie dał?

Nie dałby za nic w świecie. Każdy jest sam w sobie.

Dlaczego jednemu się uda, że on jest taki bogaty i tej kasiory ma faktycznie dużo?

Teraz te urzędy dają tę kasioreę na działalność gospodarczą. Ktoś jak ma troszeczkę w głowie poukładane to on tą kasiorkę umie sobie zagospodarować i jak mądrze poprowadzi tą działalność to się dorobi. Ale to trzeba mieć główkę na to.

Albo nie ma pomysłu, więc nie dostanie.

Bardziej chodzi, że nie ma pomysłów na pewno. To jest tak jak wszędzie.

Teraz powiedzmy, że mówi się o Polsce, że to jest kraj, w którym ludzie pracują bardzo dużo, bardzo ciężko i czasami zmuszają ich do tego niskie zarobki. Powiedzmy ma ktoś najniższą krajową i ma utrzymać czteroosobową rodzinę to chce, żeby lepiej się żyło. To bierze drugi etat albo coś sobie dorabia gdzieś. Co Pani o tym sądzi? Jest tak, zna Pani takich ludzi?

Bardzo dużo jest takich ludzi. To jest bardzo ciężko teraz, w tych czasach.

Co jest ważniejsze sukces finansowy, czy rodzina?

Ja bym powiedziała Pani naprawdę na chłopski rozum, że to i to. Jak nie masz funduszu to jesteś niczym. Nawet do kibla cię nie wpuszczą jak nie masz na zapłcenie. Musi być kasiora.

Ktoś z kolei nie ma tych pieniędzy to czasem kłótnie wynikają?

Jak najbardziej i tak bywa w życiu też.

Teraz Pani mi opowie o swoich zakupach. Jak Pani robi zakupy? Rowerkiem do sklepu, czy do miasta Pani jedzie?

Na większe zakupy to mi dzieci przywożą. Nie mam problemów żadnych, ale rowerem jak najbardziej przejadę się. Podstawowe rzeczy, które mi są potrzebne to ja się zaopatruję sama. Ale jak na takie większe to już dzieci mi przywożą.

Proszek, płyn?

To tylko na telefon i dzieci już mi przywożą. Nie ma z tym żadnych problemów.

Jak idzie Pani tutaj do sklepu rowerem to robi sobie Pani jakąś listę i trzyma się Pani tej listy? Czy może sobie Pani iść i pozwolić sobie na coś. Czy stara się Pani oglądać każdą złotówkę

Tak, bo tamta kolejowa emerytura nie jest aż taka wygórowana, ale cieszę się, że mam swoją, nie jestem zależna od nikogo, bo nawet gdyby było jak najlepiej to żadne złote dziecko by mi tego nie dało to co mam. Ile mam to mam swoje. Raz mogę wydać więcej, raz mniej. Różnie to bywa. Jedna babcia jak jest ona nie musi takich zaraz robić dużych zakupów. Kupuje tylko takie podręczne. Jak ja mogę sobie co dzień przyjechać, spotkać się po drodze z koleżankami. Koleżanki na kawę zaproszą. To posiedzimy, znów sobie pogadamy, a babcia z powrotem na rowerek i do domku zasuwa sobie.

Zdarza się Pani widzieć jakąś reklamę w telewizji i skusić się na coś?

Ja oglądam często reklamy.

Ale czy potem ma to odbicie w zakupach?

Też jest, zdarza się i to dużo. Oni tylko tak reklamują, ale w sumie to tak nie jest. Jak się trafi na promocję akurat tak jak są promocje.

Jak Pani jest gdzieś w większej miejscowości, w większym sklepie to patrzy Pani, że coś jest tańsze, że coś jest w promocji, okazja?

Noszą broszureczki to tam człowiek widzi te wszystkie promocje, które są. Wtedy się tak zaopatruje człowiek mniej więcej, żeby sobie przywieźć. Ale to już wtedy takie większe to ja już mówię, że dzieci mi przywożą. Także babcia nie dźwiga w rękach, ale na rowerku. Chlebek najważniejszy, do chlebka i już. Oby tylko służyło zdrowko.

Jest Pani u dzieci. Dzieci w mieście mieszkają?

Tak.

Jest Pani u dzieci, idzie sobie Pani na spacerku z wnuczkiem i powiedzmy widzi Pani jakąś fajną bluzkę. Skusi się Pani, czy nie?

Skuszę się wtedy jak widzę jak jest cena dostępna i że babcie jak stać to babcia sobie walnie, kupi.

Czyli powiedzmy kosztowałaby bluzka 120 złotych?

Nie dałoby rady. To już jest cena tak wygórowana, że nie ma szans. Choćby mnie serce bolało, tak by mi się podobała, ale zrezygnowałabym, bo to już jest kolosalna suma. To już nie da rady.

Czyli nie, że pod wpływem impulsu „to mi się podoba, co będę miała jutro zjeść to trudno. Będę się jutro martwić, ale kupię”. To nie ma tak?

Nie, u mnie nie ma tego zwyczaju, bo później bym musiała chodzić pożyczać. Jak pożyczę muszę być zobowiązana, żeby oddać. Wtedy już dziura ozonowa siedzi w portfelu. Trzeba niestety się wtedy ograniczyć.

Męczy Panią to, że nie na wszystko może sobie Pani pozwolić?
Na pewno.

Czasem by się chciało zaszaleć?

Tak, a tu nie nada. Nie da rady, a wtedy babka Ula folguje. Czemu jest Pani taka miła proszę Panią? Rzadko spotkać takich miłych ludzi.

Dziękuję bardzo. Teraz powiedzmy lumpeksy odwiedza Pani? Zdarza się, czy nie?

Zdarza się, bo tam jest towar naprawdę konsekwentny. Nie wygórowana cena, a w tym jeszcze można pochodzić, a pochodzić.

Jest wyprany 3 razy i widać, że nie jest sprane. Tutaj to można kupić i się okaże, że to do kitu?

Choć mówię towar już jest noszony, ale jeszcze ile można w nim pochodzić. Bardzo chętnie odwiedzam te sklepiki. Z koleżankami idziemy sobie.

Szalejecie na zakupach?

Wtedy tak, jedna drugiej „to ładniejsze. Weź to, może lepiej się Ci przyda. To ty zobacz, to fajniejsze, ładniejsze jest”. Tak, trzeba tylko z koleżankami. Samej człowiek jest niezdecydowany.

Ale jak doradzi ktoś?

Fajnie jak się ma towarzystwo takie zgrane.

Komisy z jakimiś używanymi rzeczami, teoretycznie mówię telewizor używany, czy jakieś meble? Takie rzeczy Pani odwiedza, czy nie?

Raczej nie, bo to co babcia ma to już mi wystarczy. Babcia już prawie 70 lat ma to już jej za dużo nie potrzeba. Także jak się przechodzi to się spojrzy, bo fajne rzeczy mają, tego nie można powiedzieć. Ale telewizorek mam, odtwarzacz mam, satelita jest. Co więcej babci potrzeba? Już nic więcej.

Co Pani myśli o takich ludziach, którzy korzystają z lumpeksów, którzy korzystają z komisów?

Cieszę się z tego tytułu, bo jak kogo stać jak on sobie zagospodarowuje to. Jak mnie stać na lumpeks to idę na lumpeks.

Jak kogoś stać na luksusowe rzeczy to niech tam idzie. Dobrze, że są takie i takie sklepy?

Tak, bo przykładowo na firmowe sklepy to mnie nie stać.

Powiedzmy ile by Pani potrzebowała mieć pieniędzy, bo Pani mieszka sama?

Mieszkam sama.

Ile na swoje własne potrzeby, tak żeby zawsze starczyło od pierwszego do pierwszego, żeby Pani się nie musiała martwić, że „tu muszę odłożyć, bo będę musiała w przyszłym miesiącu kupić opał”. To ile by Pani musiała mieć tej emeryturki?

Tak koło dwóch tysięcy to by było okej.

To by Pani sobie spokojnie żyła?

Ale wtedy to bym i firmowe sklepiki odwiedziła. Wtedy by było już okej. Ale tak jak się nie ma 900 złotych to trzeba się ograniczać na cały miesiąc. Idzie się do wnuków to wnuczkom też trzeba coś kupić. To dzieci, to komunie. To teraz będzie wnuczek ślubował, babcia musi odłożyć kasiorę przecież.

Jakie to są podstawowe jakby grupy wydatków jakie Pani ma?

Mieszkanie trzeba zapłacić. Woda, światło, gaz to trzeba też.

Opał trzeba kupić.

Też trzeba, bez tego ani ani.

Potem jedzenie?

Oczywiście, w pierwszej kolejności.

Jakieś środki czystości, takie rzeczy?

Tak.

Na końcu co będzie? Ubrania, meble, takie rzeczy?

To już jakby tak z konieczności.

Jakby się telewizor rozleciał to wtedy by trzeba było kupić?

Wtedy proszę Panią kupiłabym sobie plastusia. Babcia by sama sobie zafundowała. Już kiedyś dzieci tak proponowały babci na Dzień Babci. Ja mówię „nie dzieciaczki mam jeszcze dobry, piękny. Na co mi dzieci”. Ale mówi „mama zasłużyłaś”.

Ale jakby się ten wykończył?

Pójdzie na tamten front inny to babcia pomyśli. Ale jakbym miała właśnie taką kasiorkę, o której Pani właśnie mówi. Koło tych dwóch tysięcy babcia by zaszalała trochę.

Co w dzisiejszych czasach jest taką oznaką luksusu, bo kiedyś jak ktoś miał telefon komórkowy to już był luksus. Teraz wydaje mi się, że każdy czasem niejeden mają.

Nawet dzieci do szkoły idą, komórki mają i to wypasione komórki. Takie przekładają tylko paluszkiem. Dzieci druga klasa, trzecia klasa to ja ich widzę jak oni chodzą i że to rodzice nie boją się dać takiemu dziecku takiej komórkę wypasionej, bo to są komórkę wypasione.

Tak, bo to oprócz tego, że szkoda żeby taki sprzęt zginął to jeszcze ktoś może krzywdę zrobić.

Przecież tych złodziejaszków to nie brakuje w szkole.

Teraz co by było taką oznaką luksusu w tych czasach?

Chyba samolot albo auto.

Też prawie każdy ma?

Wszyscy mają. Jedynie teraz samoloty. Tylko to jest luksus wypasiony. Byle kto nie może fruwać w powietrze.

Powiedzmy jakies wczasy za granicą to jest taki luksus?

Jest luksus, ale to trzeba mieć kasę na to, bo przecież to nie kosztuje 1000 złotych taka wycieczka, a później jeszcze też trzeba, chodzi się zwiędza to i owo.

Czasem jest, że 1000 złotych, ale to sam przelot i pobyt. Wiadomo trzeba zjeść, kupić, jakiś transport. Pani powie mi z czym się Pani kojarzy słowo „luksus”?

To wszystko się w domku ma. Kasiorka niesamowita. Otwieram portfel, przekłada się kasiorkę. To już też jest luksus jeden. Co tam jeszcze w tym luksusie można jeszcze załączyć. Załącznik jakiś taki dobry. Ubrania firmowe .

Kosmetyki, czy perfumy?

Też w pierwszej kolejności oczywiście. To już jest luksus niesamowity.

Czy dla Pani byłoby luksusem żeby Pani miała centralne ogrzewanie, a nie piec?

Jak ja bym chciała.

To byłby luksus dla Pani?

To byłby dla mnie luksus. Jak ja tyle lat mieszkam, palę w piecach. Gdyby taka zmiana nastąpiła to byłby dla mnie luksus. Ale z drugiej strony to tak wcale aż się do tego nie kwapię, bo dlatego, że różnie to bywa. W każdej chwili do dzieci muszę jechać.

Zostawić wszystko, bo to zamarznie w kaloryferach faktycznie, racja.

Tak. Tak to babcia napali, zakręci i ma spokój na cały dzień. Luksus też mój jest. To jest dobrze.

Czyli co Pani uważa, że dla Pani jest luksusem, w Pani życiu?

W moim luksusem to jest zdrówko. Najważniejsze jakie mogę w życiu mieć i się cieszyć z dzieci, że jest szczęśliwa rodzina jedna i druga, że mają wspaniałe dzieci i zdrowie. To jest najważniejsze. Choćby miała Pani kupę kasy i chorowała co to byłby za luksus? Żaden, a to jest najważniejsze. Nic nie zastąpi żadnego luksusu zdrówko.

Powiedzmy zbliżają się święta, jakiś Pani sobie wydatek szykuje na te święta, że coś tylko kupuje sobie Pani od święta?

W dzisiejszych czasach już tak jak wszystko mamy to prawie to jest na każdy jeden dzień. To wtedy święta takie są. Kiedyś się oczekiwało, bo była gorsza bieda, takich luksusów nie było.

Pomarańcze się kupiło tylko na święta? Teraz można sobie częściej kupić?

Tak. Na co dzień. Idę do sklepu, chcę bananka to bananka, czy pomarańczę. Tak jak Pani właśnie mówi. Dzisiaj niczego nie brakuje absolutnie. Co tutaj oczekiwać, święta tylko z dni przeminą, pójdą.

Ale nie kupuje Pani sobie na święta lepszej szybki, niż na co dzień?

Zdarza się, bo wtedy już się przygotowuję, bo dzieci przyjadą. To już trochę trzeba więcej już przygotować wtedy. To już bardziej się organizuje, tak więcej już wtedy.

Czyli myśli Pani o świętach, które są w kwietniu już w lutym, że będzie trzeba troszeczkę grosza odłożyć?

Tak. Już wnuczek w maju [...] będzie miał pierwszą komunię. Już babcia odłożyła kasiorkę dla wnusia na komunię.

Później też trzeba będzie się ubrać jakoś.

Z jesieni tak akurat już się opał latem kupi. To się trochę z zimy odłoży tak, żeby to już tak właśnie było.

Jakie produkty spożywcze uważa Pani za luksusowe, bo powiedzmy chleb czy maselko to już na co dzień? Co to by był jakiś luksus? Czekolada jakaś taka droga?

Czekolada to już też jest taka podstawowa na co dzień. Wczoraj byłam u koleżanki, miała nawet czekoladę z żurawiną. Jak ja jeszcze nie widziałam takiej, taka przepyszna. Naprawdę polecam posmakować. Niech Pani sobie taką kupi z żurawinką czekoladę.

Na co dzień. Czyli nie ma takich produktów?

Nie ma, żeby wymarzone.

Jakieś małże albo kawior?

Nie. Tego nienawidzę.

To już nie jest luksus?

Dla mnie nie, może ktoś uwielbia. Ja nie mówię, żeby nie kupował, ale ja już nie. Takie rzeczy to już nie. One są na pewno drogie. Takie rzeczy tak.

To jest coś złego według Pani, że są ludzie, którzy chcą sobie na coś pozwolić, chcą jakiegoś luksusu. Czy to jest coś złego?

Nie, absolutnie nie. Przecież dla czego komuś zazdrości, że ktoś może stać kogoś, żeby on sobie to kupił. Dla czego ma nie kupić?

Ma ochotę, przykładowo jak ja sobie coś chcę kupić mam ochotę na to, idę i sobie kupuję. Dlaczego miałabym się komuś sprzeciwić, że miałby tego nie kupić sobie? Jak go stać to czemu nie ma sobie kupić? Niech kupi sobie, życie krótkie jest. Nie ma co sobie żałować. Dziś trochę lepiej, jutro trochę gorzej i to się wyrówna wszystko. Jest dobrze.

Są jakieś takie rzeczy, które wypada mieć?

Tak. Komputer to w pierwszej kolejności. Co by tu jeszcze takiego było. Komórka najważniejsza, babki wszędzie znajdują, jak babka ma komórkę. Jak były stacjonarne „babcia gdzieś wyleciała”. Nie było kontaktu.

Czyli podstawa komputer, telefon i w komputerze internet?

Tylko, bo ja przecież mam komputer, z dziećmi kontakt mam, widzimy się na co dzień.

Jak do wnuków Pani jedzie?

Tak.

Macie kontakt między sobą?

Skype teraz jest, na Skype się oglądamy.

Zorientowana widzę Pani jest?

Proszę Panią przecież te rzeczy by nie przeżyły, że babci nie widzieli. To jest szansą, że przychodzą zaraz włączają komputerek i już babcia na linii musi być. Luksus jest rybeczko.

Są tacy ludzie, którzy na co dzień tak zwaną klepią biedę, ale wezmą sobie kredyt i pojedą sobie do Tunezji. Co Pani sądzi?

Już ja bym takich ludzi nie sądziła dobrze, bo co to jest za przyjemność.

Potem trzeba spłacać i spłacać.

Z czego? Jak nie ma żadnego sposobu w domu, życia czy czegokolwiek on weźmie kredyt i pójdzie sobie.

Czyli pozytywnie Pani tego nie odbiera?

Nie, bo ja jestem tego niezwyčajna i bym nie polecała nikomu. Ale decyzja należy do każdego jak sobie zadecyduje.

Chwila luksusu, a potem trzeba spłacać?

Ile to procentu. Ja bym się na to nie zdecydowała. Jakbym miała taką kasiorę to bym wołała dzieciom dać. Chociaż by mieli pamięteczkę po babci, a nie na wczasy.

Czyli te markowe jakieś produkty Pani nie kuszą?

Nie. Z tego względu, że babki nie stać na to.

Telefon?

To musi być.

Ale czy to musi być jakiś super ekstra, czy ważne, żeby on dzwonił?

Ważne, żeby był kontakt. Żeby odebrać, zadzwonić, pogadać. Po co mi takie wypasione komórki, do czego.

Grać Pani nie gra?

Nie muszę, bo ja mam komputerek. Jak wejść sobie w niego to tam wszystko mam. Po co mi to jeszcze. Ważne aby tylko kontakt był z dziećmi i to jest najważniejsze.

Jak Pani mówi, że w internecie sama Pani buszuje, czy z wnucami?

Sama jakoś sobie radzę. Coś nie wiem to zaraz mi dzieci wszystko wytłumaczą. Babcia tu naciśnij, tu kliknij.

Robi Pani zakupy w internecie, czy jeszcze nie?

Jeszcze nie.

Wnuki pewnie coś tam pokazują albo dzieci, bo sama nie?

Nie, bo po prostu nie jestem jeszcze przekonana do tego.

Jeszcze nie ma Pani takiego zaufania?

Nie mam, ale może czasami się skuszę.

Ale to jeszcze nie teraz?

Nie, jeszcze nie teraz.

Oglądała Pani, porównywała jakieś ceny?

Tak. Jestem zorientowana, w tym to jestem jak najbardziej.

Zdarzyło się pofantazjować na temat tego jakby Pani miała właśnie te 2 tysiące miesięcznie?

Jak ja bym się cieszyła.

Mogłaby sobie Pani na więcej pozwolić?

Na pewno. By Pani zobaczyła. Jak Pani następnym razem mnie odwiedzi jakbym miała taką kasiorkę to byśmy nie siedzieli przy takim stole. To bym zaraz zaprosiła Panią z całą rodziną. Zaraz bym wzięła, bo tak miły człowiek jakim Pani jest to daleko szukać.

Jakby Pani wygrała 10 tysięcy złotych w Totka co by Pani zrobiła?

Podzieliłabym, bo babce już nie potrzeba. Ale podzieliłabym dzieci, wnuczkom bym dała. Sobie może coś fajniejszego może do domu kupiła.

Co to by było coś fajniejszego?

Mebelek bym sobie zmieniła jak teraz te komody takie mają, takie witrażyki.

By można było zrobić wystawę tych zajączków, kurek?

Proszę Panią poszłoby to...

Czy jeszcze coś by chciała Pani mi dodać odnośnie tych kwestii co rozmawialiśmy na temat tego jak się żyje, czy lekko, czy trudno. Czy to wszystko co mówiłyśmy to już wszystko mi Pani powiedziała?

Żeśmy już oblecieli ogólnie ze wszystkim i tak jak już żeśmy wspominały. Niektóre rodziny są, że jest im lepiej, niektórym jest gorzej. To tak jak wszędzie, czy jak pojedę do wnuków. Też zdarzają się takie rodziny, że mają luksus i komforty, a drudzy znów biednie sobie żyją. Tylko od pierwszego do pierwszego, aby tylko poopłacać długi.

Niektórzy od pierwszego do dziesiątego?

Tak się zdarza, a jak mają jeszcze kredyty to muszą spłacić kredyt, bo jak nie to pan komornik odwiedzi. To nie daj Boże nikomu tego nie życzyć z tego wszystkiego.

[...]

Mieszka Pani?

Mieszkam sama w sobie. Usytuowany mam tylko domeczek swój, zamieszkuję sama, dzieci usamodzielnione już są. Każdy mieszka osobno.

[...]

Jakie ma Pani wykształcenie?

Ja mam podstawowe. Stara babka tylko ma już wykształcenie podstawowe.

Ostatni wykonywany zawód?

Pracowałam właśnie na kolei jako kasjer biletowo – bagażowy i z którego właśnie odeszłam na emeryturkę.

Mówi Pani, że mieszka Pani sama?

Tak.

Dzieci usamodzielnione?

Miałam dwóch synów i jeden jest zawodowym żołnierzem. Najstarszy synek ma 49 lat.

[...]

Sytuacja mieszkaniowa to domek. To jest Pani domek?

Mój domek.

Rodzeństwo?

Mam 3 siostry. Też są siostry usamodzielnione, wspaniałe mają rodziny, także nie jest tak źle. Odwiedzamy się, one do mnie przyjeżdżają i ja do nich jeżdżę. Jako nasza rodzina mogę powiedzieć, że jest wspaniała. Nie ma żadnych kłótni, nienawiści. Nie ma, że tej lepiej, a tej gorzej. Wspieramy się tak jak naprawdę powinna być każda rodzina wspierana.

Rodzice?

Rodzice moi już nie żyją obydwój. Ani tatuś, ani mamusia już nie żyją. Tak los pokierował i niestety musi tak już być.

Dziękuję Pani serdecznie za wywiad.

Kiedy mnie znów odwiedzisz?

[...]

* * *

WYWIAD NR 19

Respondentem jest mieszkaniec Wielkopolski, 34 letni mężczyzna samotnie wychowujący 3 dzieci.

Proszę mi powiedzieć kilka słów o sobie, czym się Pan zajmuje?

Jestem robotnikiem najemnym, pracuję u gospodarza. Tu niedaleko, 10 kilometrów dalej. Obieramy teraz cebulę i generalnie pracuję na roli.

Co możemy powiedzieć o swojej miejscowości komuś, kto tutaj nigdy nie był?

Bardzo piękny kawałek pola. Ostatnio żeśmy piękny ołtarzyk Przenajświętszej Maryi Panny pobudowali dla księdza proboszcza Stanisława. Mieszkańców mało, droga by się lepsza przydała, bo jest nieciekawa. Dzieciaki do szkoły idą to muszą w kaloszkach. Nie da się iść.

Panu jak się żyje w Pana miejscowości?

Las Vegas to to nie jest, ale przynajmniej spokojnie.

Czyli dobre jest to, że jest spokojne a złe, że mało ludzi.

Roboty nie ma. Jakby była robota to by było wszystko. Od kiedy niedaleko PGR zamknęli roboty nie ma.

Proszę mi opowiedzieć o takich rodzinach w Pana miejscowości, czy najbliższej okolicy o których można powiedzieć,

że żyją skromnie, biednie, czy ubogo? Co to są za rodziny, z czego muszą zrezygnować? Jak poznać takiego człowieka, który żyje w biedzie?

Tu wszyscy żyją skromnie poza tymi co mają po 150 hektarów, a zrezygnować trzeba ze wszystkiego. Tu nawet ludzie gorzały nie kupują, tylko bimber pędzą. To z biedy.

Jakoś inaczej się taki człowiek ubiera, czy inne zakupy robi w sklepie?

Tu zakupy to każdy robi u pani Jadzi na zeszyt. Robią zakupy na zeszyt. Jak przychodzą jakieś pieniądze albo zarobił to pani Jadzi oddają wtedy. Kupuje się tu kawałek za domem działeczkę mam, marchewkę czy cebulkę to sobie posadzę.

To Pan tego nie kupuje?

Chleb to trzeba kupić.

Czy myśli Pan, że takie osoby żyjące skromnie, czy żyjące w biedzie są nieszczęśliwe?

Tu wszystkie szczęśliwe.

Od czego to zależy czy ktoś jest szczęśliwy, czy nieszczęśliwy?

Od sumienia. Jak ktoś ma dobre sumienie, czyste to szczęśliwy jest.

Czyli od pieniążków to nie zależy?

Można być z czystym sumieniem i mieć pieniądze. Ale jest jak jest.

To wtedy byłaby pełnia szczęścia?

Jakby nam z powrotem PGR otworzyli to by była pełnia szczęścia.

Mówił Pan, że w okolicy są tacy rolnicy, którzy mają po 150 hektarów i oni są z zamożniejsi. To po czym poznać taką osobę zamożną, bogatą gdyby Pan nie wiedział, że taka osoba ma 150 hektarów?

Jak on do kościoła przyjeżdża mercedesem i jemu się sam bagażnik otwiera to widać, że to nie jest z opieki społecznej samochód.

Na co jeszcze taka rodzina, taka osoba może sobie pozwolić?
Oni na wszystko sobie mogą pozwolić. Oni mają te talerze do telewizorów. Telewizor to mają jak pół mojego kurnika, taki wielki.

Myśli Pan, że ci ludzie są szczęśliwsi?

Nie płaczą przy mnie to chyba są szczęśliwi. Pytam się do jego syna „Antoś jak ci tam idzie?”. A ten mały wyjeżdża mercedesem z podwórza, ochroniarz mu drzwi otwiera on mówi „ciężko”. Jak może być ciężko, jak ma się tyle kasy.

Ciężkie te pieniądze. Powie mi Pan jeszcze o czymś takim, czy to jest sprawiedliwe, bo kiedyś jeszcze za czasów właśnie tych PGR było tak, że większość ludzi miała podobnie, żyła na podobnym poziomie. Teraz jest taka ogromna różnica między tymi, którzy mają bardzo dużo, a tymi którzy mają bardzo mało. Czy to jest sprawiedliwe, dlaczego tak się stało?
Zawsze byli równi i równiejsi. Jak były PGR też byli równi i równiejsi. Dyrektor PGR inaczej żył jak oborowy. Więcej mu było wolno, więcej miał. Teraz bardziej widać tą biedotę. Od czego to zależy? Jak ktoś ma układy w gminie to z tego korzysta.

Może teraz mi Pan opowie o czymś takim. Czy zgadza się Pan z takim stwierdzeniem, że w Polsce ludzie pracują dużo i ciężko i dlatego, żeby czegoś się dorobić to muszą pracować na dwóch etatach, czy pracować po 14 godzin na dobę. Co Pan o takim czymś sądzi?

U nas wszyscy robią po 14 godzin na dobę i luksusów nie mają.

Co można stracić pracując 14 godzin na dobę?

Zdrowie.

Jeżeli chodzi o rodzinę?

To zależy. Jak się ma wyrozumiałą babę to można pracować. Jak się ma heterę to tego żadna mała nie zrozumie.

Pan uważa, że lepiej mieć mniej pieniędzy, a mieć rodzinę i zdrowie czy lepiej właśnie ten sukces finansowy?

Pieniądze to jest rzecz nabyta. Lepiej mieć zdrowie.

Opowie mi Pan o zakupach, o zwyczajach związanych z zakupami. Kiedy Pan robi duże zakupy, co to w ogóle znaczą dla Pana duże zakupy, gdzie Pan robi takie podstawowe zakupy? Czy zdarza się Panu coś kupować pod wpływem impulsu, że coś mi się bardzo podoba i mimo tego, że niekoniecznie stać?

Tu pod wpływem impulsu to my z Kaziem D. sobie kupimy flaszkę i zrobimy. A duże zakupy to my idziemy do sklepu, kupimy żarcia i to są nasze duże zakupy. Jak trzeba dzieciaków ubrać, czy do szkoły kupić to jedziemy do miasta.

Robi Pan sobie listę co trzeba kupić, czy ma Pan w głowie?

Dzieciaki robią listę i mówią „ojciec jedziemy do miasta, robimy zakupy”. To jedziemy jak są pieniądze i kupujemy.

Czy korzysta Pan ze sklepów z używaną odzieżą, używanym sprzętem, meblami?

Korzystamy. Jak jedziemy do miasta to wchodzimy i patrzymy. Jak jest coś to kupujemy.

Co Pan sądzi o takich osobach, które korzystają z takich sklepów?

Całkiem przyzwoite rzeczy można dostać. Ostatnio byłem w takim sklepie, telewizory oglądaliśmy, ale był też zegarek, była oryginalna Omega za małe pieniądze. Na kogo by mową Omegę było stać kupić? Tak można było wziąć, kupić, zapłacić.

Te używane jeszcze działają?

Jeszcze długo podziałają.

Patrząc z perspektywy Pana gospodarstwa domowego ile musiałby mieć Pan pieniążków na jednego członka gospodarstwa domowego, żeby Panu się żyło swobodnie, żeby Pan nie musiał...

500 złotych na osobę.

Co Pan do takich podstawowych wydatków zalicza. Powiedzmy na co najpierw w pierwszej kolejności musi starczyć Panu w miesiącu?

Musi być żarcie, chleb i dla dzieciaków do szkoły.

Potem co jest?

Łata się. To trzeba dachówki dokupić, kurom trochę dać. Tak trzeba łątać te wszystkie wydatki. Prąd, gaz .

Co Pan teraz uważa za taki standard w posiadaniu? Niedawno jeszcze telefony komórkowe to był jakiś luksus. Teraz niektórzy mają po 2 telefony komórkowe?

Na cholerę mi telefon komórkowy? Toż to głupota pierwszej wody. Kiedyś jeden był na wsi też się ludzie dodzwonili. Jeden na wsi był. W PGR był jeden u kierownika i też się wszyscy dodzwonili. Ja to bym za nic nie chciał tego pieruna.

Dlaczego?

Żeby do mnie dzwoniли? Ja nie dzwonię, do mnie też niech nie dzwonią.

To w takim razie oprócz tego telefonu?

Kiedyś na PGR to stał jeden telewizor, na świetlicy. Teraz telewizor to ma każdy jeden w domu i to jest dobre. Radio ma każdy jeden w domu. Kiedyś też były radia w domu, ale teraz każdego stać, żeby za nieduże pieniądze radio kupić, za 80 złotych.

Komputer?

Nie ma u nas tak na wsi komputerów. Niektórzy mają, ale nie wszyscy.

Samochód?

Samochód można za nieduże pieniądze kupić, ale kogo stać teraz go utrzymać?

Proszę mi powiedzieć z czym się Panu kojarzy słowo „luksus”?

Z domem z basenem mi się kojarzy. Duży dom, basen, taka willa, z samochody w środku, duża łódzka, duży telewizor, antena do telewizora. To jest luksus.

Czy w Pana życiu jest obecny luksus?

W moim życiu jedynie jest obecna luksusowa.

Patrząc z perspektywy miesiąca, roku czy są takie wydatki na które może sobie Pan pozwolić tylko od święta albo takie, które stanowią odrobinę luksusu dla Pana?

Na święta to my planujemy z dziećmi kupić sobie brzuszków wędzonych z łososia, bo to u nas wszystkie jedzą i lubią. Nakupujemy kiełbas, trochę polskiej, białej, podsuszanej. Narobimy garatu z kurczaków, utłuczemy kaczuszkę, kurkę i będą święta. To jest luksus. Do tego wezmę sobie z Kaziem D. dwie flaszeczki i będziemy świętować.

Jakie produkty spożywcze uważa Pan za luksusowe?

Mięso, ryby. Kiedyś jak się weszło do rybnego w mieście to był sklep dla najbiedniejszych. Teraz ryba to jest luksus.

Taka ryba morska?

Morska, dobra rybka.

Czasami sobie Pan pozwala na luksusowe jedzenie? Słyszysz, że na święta brzuszek to pewnie tanie nie jest?

Czasem kupię.

Jak goście przyjeżdżają to Pan wystawia jakieś lepsze jedzenie?

Pewno, jak goście przyjeżdżają czym chata bogata. Taka nasza polska tradycja.

Czy jest coś złego w tym, że niektórzy chcą sobie pozwolić na odrobinę luksusu? Wiadomo czasami nie wszystkich stać, ale niektórzy by chcieli?

To nie ma nic złego. Każdy powinien trochę luksusu zażyć.

Czy są takie rzeczy, które wypada mieć. Może nie są konieczne potrzebne, ale sąsiad ma to ja też mam. Czy jest coś takiego?

Nie. Ja ostatnio oglądałem telewizję to u rusków teraz walonki po 100 dolarów chodzą. U nas wszystkie walonki powyrzucali po

drugiej wojnie światowej. Teraz do rusków jeżdżą po 100 dolarów walonki kupują. Ludziom to się we łbach poprzewracało.

Powie mi Pan co Pan sądzi o takich ludziach, którzy nie mając za wiele pieniędzy biorą kredyt i wyjeżdżają sobie na urlop do Tunezji, czy gdzieś w jakieś inne ciepłe kraje?

To głupizna jest. Nie mieć pieniędzy, jechać do tych arabów, żeby łeb odstrzelili? Ja tego nie uważam. Ja jak chcę urlop spędzić biore wędkę, idę nad wodę. Kupuję sobie 4 piwka, mam urlop.

Czyli raczej nie jest Pan za tym?

Na co jechać w tą gorącą.

Biorę kredyt na płaski telewizor, a potem przez rok, dwa spłacam?

Jak się ma z czego spłacić to można spłacić, ale jak się pieniędzy nie ma i się ma w domu płaski telewizor to co potem zjeść dzieciakom nie dam, mam płaski telewizor?

Czy zwraca Pan uwagę na markę? Czy Pan zwraca uwagę na marki? Czy to jest istotna sprawa, czy nie?

Nie. Jak jest okazja tanio kupić dobry sprzęt to kupuję.

Ubrania, buty markowe, czy nie?

Jak są ładne to nie muszą być markowe

Zdarza się kupować podróbki?

Pewno, że się zdarza. Tu Jacek od sąsiadów jeszcze jak był ten stary stadion w Warszawie to przywoził takie dresy, które w mieście są za 300 złotych. On po stówę sprzedawał. To wiadomo, że podróbka była.

Mówił Pan, że nie ma internetu, więc jakby zakupów przez internet nie robi?

Po co jak mam sklepik niedaleko.

Teraz trochę mi Pan tutaj pofantazjuje. Opowie mi Pan na co mógłby Pan sobie pozwolić, gdyby Pan miał te 500 złotych na osobę w rodzinie?

To jak byś wszystko miał. Ja bym miał płaski telewizor, dzieciaków obkupiłbym do pełnoletności, a potem „poszli won na swoje”. Żarcie lepsze by się kupowało, ciuchów. Opał na zimę byśmy już zakupili, bo to już trzeba wcześniej myśleć, bo potem kogo stać 4 tony węgla kupić naraz.

Gdyby Pan dzisiaj wygrał w Totka 10 tysięcy co by Pan kupił?
2 miesiące pijany.

Tylko to, czy coś jeszcze?

Byśmy postawili nową chałupę, bo tą non stop remontować trzeba. Kupilibyśmy samochód, może trochę pola by się dokupiło, bo za takie pieniądze...

[...]

Wykształcenie jakie Pan ma?

Podstawowe.

Ostatnio wykonywany zawód?

Rolnik.

Sytuacja osobista. Chodzi mi o to, czy ma Pan żonę, czy partnerkę?

Sam wychowuje dzieciaki. Żona jak poszła 2 lata temu tak do dzisiaj jej nie ma, trójka dzieciaków. Najstarsze 15 lat. Najmłodsze ma 7 i pół.

W środku?

11 lat.

Czyli mieszka Pan z trójką dzieci. Jest Was czwórka razem?

Tak

Ten domek jest?

Po ojcach. Muszę jeszcze brata spłacić na 10 tysięcy i bym z nim miał już spokój.

[...]

Dziękuję Panu bardzo za udzielenie wywiadu.

Nie ma za co.